Nr. 13. Lwów dnia 26. września 1896. Rok XXIX. Tom LVIII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY
c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Mniemana szkodliwość saletry chilijskiej dla żyta.

Na wiosnę bieżącego roku podało belgijskie czasopismo *„Le Procurseur“* wiadomość, że w zachodniej Flandryi po użyciu chilijskiej saletry, zboża wyglądały jak spalone. Podobny skutek użycia saletry chilijskiej obserwowany był również na wiosnę w nadreńskiej prowincyi (Rheinprovinz) i to od granicy holenderskiej. Prof. dr. Stutzer z Bonn dowiedział się o tem ostatniem poszkodowaniu dosyć późno i mógł fakt sprawdzić dopiero 20. czerwca na różnych żytach niedaleko miejscowości Wegberg; o podobnych szkodach w tej samej prowincyi doniesiono mu też z innych miejscowości. Szkody ograniczyły się prawie wyłącznie na żytach, pszenice były zaledwie nadwerężone, gdy kartofle i inne ziemiopłody nie wykazywały żadnych uszkodzeń, pomimo, że były tą samą saletrą nawożone.

Saletry dają tam 50 do 180 funtów na morg pruski a użyto ją na żyto przy końcu marca i na początku kwietnia. Szkody były tem większe, im silniejsze było nawożenie. We wielu jednak razach saletra ta sama (z tego samego transportu na okręcie „Arete“) nie wywarła żadnego szkodliwego wpływu na żyto. Próbki poddane analizie chemicznej nie wykazały w saletrze nic szkodliwego.

Cała okolica Wegbergu jest od dawna w wysokiej kulturze, pola zaś mają dosyć lekki, pruchniczny ale nieco suchy grunt piaszczysty. Od wielu dziesiątków lat używano tam prawie wyłącznie guana peruwiańskiego, dopiero w nowszym czasie zaczęto używać także saletry. Uprawiane bywa przeważnie żyto szlanstedskie, które na nieposzkodowanych polach dorastało przy końcu czerwca do 2·25 *m*.

Podług relacyj zebranych przez prof. Stutzera na miejscu, żyto szczególnie wcześnie na wiosnę wyglądało bardzo smutno. Liście były u młodych roślin żytnych z początku szerokie i ciemnozielone, wyglądanie to zmieniło się jednak bardzo rychło, część roślin wyglądała osmalona, u innych zaczęły się tworzyć źdźbła położyste, na kolankach silnie pogięte; inne znowu rośliny rosły wyżej, później zaś rozwijające się wyglądały normalnie, chociaż źdźbła nie były tak wysokie jak na sąsiednich, z wiosny nie uszkodzonych łanach. Przy końcu czerwca znalazł prof. Stutzer rośliny o kolankowato pogiętych źdźbłach przedwcześnie pousychane. Kłosy nie wydobyły się po większej części z pochew liściowych, miały oś skróconą, na końcu zakrzywioną i wogóle ziarna niepozawiązywały.

Przy badaniu mikroskopowem chorych i obumarłych już roślin żytnych, znaleziono w źdźbłach i w pochwach liściowych nad kolankami, jakoteż w niedorodkach kłosów żyjątka, należące do gatunku *Phleotrips*, które jednak zdaniem profesora F r a n k a z Berlina nie były powodem chorobliwego stanu, tylko objawem drugorzędnym, a pozornie jedynym powodem szkód, wyrządzonych chorobliwym stanem żyta, było użycie saletry chilijskiej.

Zważywszy jednak, że na niektórych polach, tą samą chilijską saletrą nawożonych nietylko nie było szkód, ale żyto nawet pięknie się rozwijało, a dalej, że analizy chemiczne kilku próbek wykazały nieobecność jakichś niezwykle w saletrze zawartych a dla roślin szkodliwych związków, przeto prof. Stutzer orzekł i słusznie, że saletra jako taka, szkodliwie działać nie mogła, ale że działały tu jakieś uboczne okoliczności. Uwzględniając grunt i położenie, przychodzi do wniosku, że przez zdarzony brak wilgoci w gruncie (przez czasową posuchę) saletra znalazła się w rozczynie za skoncentrowanym i wtedy działać musiała szkodliwie na korzenie żyta. Bardzo też możliwe, że saletra nie była dosyć jednostajnie rozsiana, a nawet jeżeli ją niemieloną używano, mogła być grudkami porozsiewaną i to tłumaczyłoby niejednostajność szkody, mianowicie, że jedne rośliny wkrótce ginęły, drugie były chore a trzecie rozwijały się prawie normalnie. Zupełnie normalny rozwój żyta na innych polach, chociaż równie saletrowanych, tłómaczyłby się bardzo naturalnie przypuszczeniem, że pola te, leżąc może niżej, dłużej zatrzymywały wilgoć dostatnią, która nie dopuściła rozczynu saletry w ziemi do szkodliwej koncentracyi, jaka musiała nastąpić

na wyższych i suchszych położeniach przy zdarzonej chociaż nawet krótkiej posusze. Korzenie nadwerężone i częściowo zniszczone nie mogły się już odtworzyć, chociaż następnie było w gruncie dosyć wilgoci, co na rozwój całych roślin musiało wywierać wpływ tem głębszy i zgubniejszy, im nadwerężenie korzeni było cięższe.

Cały wypadek nie jest więc objawem rzekomej szkodliwości saletry chilijskiej przez tę lub ową firmę sprowadzonej, ale jest ostrzeżeniem, że saletra na lekkich, łatwo wysychaniu ulegających gruntach może się stać szkodliwą, jeżeli byłaby w za wielkich ilościach i w stanie niemielonym użytą, a do tego była ręcznie rozsiewaną. Wogóle nawozy sztuczne, szczególnie łatwo rozpuszczalne i energicznie działające, jak saletra chilijska lub kainit, należałoby rozsiewać na polach nie ręcznie ale za pomocą mechanicznych rozsiewaczy (Düngerstreumaschinen), niemi bowiem tylko daje się osiągnąć tak pożądana jednostajność rozdziału sproszkowanego nawozu. Dla podobnych jak wzmiankowane nawozów solnych byłoby też wskazanem użycie w takiej porze roku, ażeby nawóz miał możność i czas do rozpuszczenia się i rozdzielenia w grubszej warstwie gruntu, a nie pozostawał w warstwie powierzchownej, najprędzej podsychającej i gdzie też najłatwiej nastąpić może szkodliwa koncentracya rozczynu nawozowego, przedewszystkiem w gruntach piaszczystych nie posiadających tak wielkiej siły absorbcyjnej, ani też zatrzymujących tak silnie wodę, jak grunta gliniaste. *R.*

Obrywanie liści kapuścianych i burakowych.

Bardzo często, szczególnie w mniejszych gospodarstwach, obrywają dolne liście kapusty, skoro tylko zaczyna się zawiązywać główka albo starsze liście na pół dorosłych buraków, ażeby niemi zwiększyć ilość zielonej paszy. przypuszczają zaś, że to nie wpływa ujemnie na dalszy rozwój główki kapuścianej i korzenia burakowego. Przypuszczenie to jest z gruntu fałszywe, liście bowiem są dla życia rośliny poniekąd tem, czem dla zwierzęcia żołądek i płuca, nietylko bowiem przyjmują z atmosfery podstawowy pierwiastek wszystkich związków organicznych, tj. węgiel w postaci bezwodnika czyli kwasu węglowego, ale za pośrednictwem liści, tj. znajdującego się w nich chlorofilu (gałeczek listnej zieleni) odbywa się przyswojenie z atmosfery i z ziemi przyjętej surowej żywności, przyczem liście wydzielają zależnie od pory dnia tlen (w świetle), lub bezwodnik węglowy (w nocy) niepotrzebne do kształtowania i przetwarzania materyi w żyjącej roślinie, przetwarzanie to materyi przyswojonej zaś jest niezbędnym warunkiem rośnienia i dalszych jego wyników.

Jeżeli za pośrednictwem liści odbywa się tworzenie materyi organicznej i roślina rosnąc, zwiększa się, natenczas od liści zależy nietylko kwitnienie i wykształcanie owoców z nasionami, nietylko przyrastanie masy drzewnej u drzew, ale też i gromadzenie zapasów dla roślin zimę przebywających, ażeby w następnym roku, nim nowe liście zaczną funkcyonować, miały z czego tworzyć nowe pędy. Zależnie od istoty rośliny zimę przebywającej, gromadzą się te zapasy albo w łodygach skróconych i liściach jak u kapusty, albo w samych tylko łodygach jak u drzew, albo wreszcie w korzeniach jak u buraków, które też odpowiednio do tego rozrastają się.

Ograniczymy się tylko na przebieg gromadzenia tych zapasów u kapusty i buraków.

Kapusta głowiasta jest dwuletnią rośliną, która w pierwszym roku tworzy główki powstające z gęsto na siebie zachodzących liści, osadzonych na odpowiednio skróconym końcu łodygi, zwanym pospolicie kaczanem. Jeżeli główka kapusty nie zostaje zużytą, ale przechowuje się dla produkcyi nasienia jako tak zwany wysadek, natenczas na wiosnę posadzona w wolny grunt rozwija łodygę, kwitnie i daje nasiona. Materyału na łodygę tworzącą stosunkowo niewiele liścia, dostarczają nietylko trzon (kaczan), ale i przeszłoroczne liście główki, w których nagromadziły się zapasy żywności za pośrednictwem dużych, na wszystkie strony rozchylonych liści. Jeżeli te liście, zanim pożółkły w jesieni, obrywamy, tak nie wytworzy się tak dorodna, gęsto zwarta czyli twarda główka, o co nam przy uprawie kapusty właśnie chodzi.

Burak jest również dwuletnią rośliną, w której jednak zapasy nie gromadzą się w liściach, bo te w jesieni obumierają, ale w korzeniach odpowiednio do gatunku rozrośniętych; zapasy na przyszłą wiosnę wytwarzają liście, oddające je korzeniowi jednocześnie rozrastającemu się i grubiejącemu. Jeżeli liście będące w pełni życia obrywać będziemy burakowi, natenczas korzeń jego nietylko nie rozrośnie się do odpowiedniej wielkości, ale nie nagromadziwszy zapasów dostatecznych, nie dobrze dojrzeje, pozostanie wodnistym i nawet łatwo zaczyna gnić podczas zimy.

Kto więc liście obrywa podczas lata czy to z kapusty czy z buraków, wyrządza sobie daleko większą szkodę, niżeli jest korzyść wynikająca z karmienia temi liśćmi bydła.

Nie jest to wcale teoretyczne przypuszczenie, ale twierdzenie oparte na doświadczeniach wielokrotnych, z których jedno umyślnie w Poppelsdorf koło Bonn przeprowadzone, przytoczymy dla przykładu.

Na rolniczej stacyi doświadczalnej w Poppelsdorf podzielono pole pastewnymi burakami obsadzone na dwie połowy; na jednej połowie obrywano w drugiej połowie lata trzy razy, na drugiej połowie zaś liści wcale nie obrywano.

Wynik przy zbiorze był taki, że z pola obrywanego otrzymano z pół hektara (zesumowawszy wszystkie trzykrotnie obrywane liście) wprawdzie 12 400 *kg* liści, ale tylko 19 080 *kg* buraków, gdy z nieobrywanego pola otrzymano wprawdzie liści tylko 7 680 *kg*, ale zato 28 400 *kg* buraków pastewnych.

Wczesne obrywanie liści spowodowało więc na pół hektarze ubytek 9 320 *kg* buraków, czego z pewnością wartość oberwanych liści nie mogłaby wynagrodzić. Tych 4 720 *kg* liści przedstawia bardzo niewielką wartość pożywną już dla tego, że są bardzo wodniste (92% wody)

i w żaden sposób nie wynagrodzą ubytku 9 320 *kg* buraków.

Podobne doświadczenie przeprowadzone też było w Möckern, gdzie rezultat okazał się bardzo podobnym, bo wartość zebranych buraków spadła z 70 na 48.

Próba z nową wiązarką do zboża.

(Patent Macha z Berna).

W nr. 53. „Wiener Landw. Zeitung“ z d. 1. czerwca b. r. podano rysunek i opis nowej wiązarki do zboża, opatentowanej przez firmę „Mach i Radosta“ w Bernie morawskiem. W opisie owym podano, że wiązarka ta („Mach's Garbenbinder) zaoszczędzać ma znacznie siły robocze przy zgrabywaniu i wiązaniu zboża, że mianowicie jeden robotnik tą maszyną zdoła zgrabić i związać tyle zboża, co trzech zwykłych robotników w tym samym czasie, że wiąże 600—800 grubych snopów w dniu 10-godzinnym, a pole pozostawia zupełnie czystem, tak, że zagrabywanie następne jest zbytecznem. Wiązanie snopów odbywa się za pomocą sznurów manilowych, zaopatrzonych na jednym końcu w węzły i guziki blaszane.

Ponieważ dobra maszyna do wiązania, przyspieszająca robotę znacznie, byłaby w wielu wypadkach bardzo pożyteczną, wobec zwykłego nawału roboty w czasie żniw, przeto też Towarzystwo rolnicze okręgowe nowosądeckie, zachęcone reklamą gazety wiedeńskiej, sprowadziło wiązarkę Macha na próbę. Wynik próby porównawczej, wykonanej wobec kilku członków Towarzystwa okręgowego w dniu 1. września na polach folwarku Przetakówka pod Nowym Sączem wypadł jednakże niezbyt korzystnie, to też uważamy za stosowne podać go do publicznej wiadomości.

Przy próbie z jęczmieniem sieczonym na polu równem, płasko oranem, okazało się, że do zgrabiania i związania 40 kóp snopów w 1 dniu roboczym 12-godzinnym potrzeba 8 ludzi.

Koszt robocizny jest u nas zatem:

6 kobiet do grabania po 30 ct. . .	1 zł.	80 ct.
2 ludzi do wiązania po 40 ct. . . .	— „	80 „
Razem robocizna .	2 zł.	60 ct.

Do tego koszt roboty powróseł słomianych (1 robotnik w dniu zimowym zrobi 12 kóp powróseł, 1 kopa zatem $2^1/_2$ ct.) 40 kóp 1 zł.

Koszt zgrabienia i związania przeto będzie:

2 zł. 60 ct. robocizna
1 „ — „ powrósła

Razem 3 zł. 60 ct., co czyni 9 ct. od kopy snopów.

Pole po takiem związaniu pozostaje zupełnie czysto wygrabione i tylko pas wąski środkiem składu, na którym związane snopy leżą, wymaga następnego zagrabienia.

Przy użyciu nowej wiązarki Macha okazało się, że 1 silny i wprawny robotnik, pracując szybko, zdoła związać w 1 godzinie najwyżej 25—30 dużych snopów jęczmienia. Licząc tę samą szybkość roboty przez dzień cały, wypadałoby w dniu 12-godzinnym 360 czyli 6 kóp snopów dużych. Snopy te z reguły są większe około $1^1/_2$ raza, niż wiązane ręcznie, odpowiadają zatem ilości zboża zawartej w 9 kopach zwykłych. Do prowadzenia wiązarki potrzebny jest 1 robotnik wprawny, oraz zużywa się dziennie 6 kóp wiązadeł manilowych. Wiązadła te kosztują po 33 ct. za kopę; przyjąwszy, że wytrzymują 3 lata (dłuższej trwałości przyjąć niepodobna, gdyż przechowywanie ich z roku na rok bez straty obejść się nie może), to wydatek za 1 kopę rocznie wyniesie 11 ct.

Obliczmy więc koszta:

1 robotnik dziennie		40 ct.
6 kóp wiązadeł manilowych po 11 ct. . .		66 „
Razem .	1 zł.	06 ct.

wydatek na związanie ilości zboża, odpowiadającej 9 kopom zwykłych snopów, czyli po 11·7 ct. od kopy.

Gdyby w istocie wiązadła manilowe dały się utrzymać przez dłuższy czas, np. lat 10, koszt zniżyłby się znacznie, bo do 6·5 ct. od kopy, ale to w praktyce prawie niemożliwe do osiągnięcia. Przytem nie wliczono tu kosztów zakupna narzędzia (30 zł.) i amortyzacyi kwoty na to wyłożonej, ani kosztu sporządzenia wiązadeł manilowych, które trzeba przecinać, zaopatrywać w węzły, nawłóczyć guziki blaszane, wiązać jeden kawałek z drugim i nawijać przed użyciem na szpulę. (W obliczeniu powyższem podano tylko koszt samego materyału na wiązadła).

Przy próbie ze zbożem żętem (pszenicą) jeden robotnik wiązał narzędziem Macha 30 do 35 snopów w godzinie, podczas gdy ręcznie takiż robotnik w tym samym czasie zdoła związać 50 do 60 snopów, zwłaszcza, gdy powrósła już przy żęciu pod garście zboża podkładano. Długa słoma zwiesza się z wiązarki nierówno na jedną stronę i trzeba ją poprawiać ustawicznie, a mimo tego snop wychodzi nierówny i rozczochrany. Pole po użyciu wiązarki nie pozostaje wcale tak czyste, jak wynalazca podaje i wymaga koniecznie jeszcze zagrabywania.

Obecni przy próbie orzekli przeto, że nowa wiązarka w naszych miejscowych stosunkach nie okazuje się wcale praktyczną i rozpowszechnienia godną. Do wiązania zboża żętego, długiego nie nadaje się wcale, do sieczonego zaś wyjątkowo tylko w tym wypadku, jeżeli bardzo na pospiechu zależy; zdoła bowiem związać półtora raza więcej, niż jeden robotnik zwykły w tym samym czasie. Dodać i to należy, że wprawdzie narzędzie samo nie jest drogie (25 zł. loco Berno), że jednak, chcąc niem skutek widoczny osiągnąć, trzebaby mieć w średnim folwarku kilkanaście sztuk tych wiązarek, a toby już znaczny za sobą pociągło wydatek.

Po odbytej próbie, wiązarkę Macha stosownie do poprzedniej umowy, odesłano napowrót do fabryki.

Z Wydziału Towarzystwa roln. okręgowego.

Nowy Sącz dnia 5 sierpnia 1896.

Pasza z melasy i krwi.

Przez prof. dra Emila Potta.

W celu wyzyskania melasy na paszę, mieszano ją z różnymi środkami pastewnymi, co jednakże w praktyce nie zawsze się okazywało dobrem. W pierwszej linii dodawano do melasy takiej paszy, z którą najłatwiej dała się mieszać. Nie zawsze jednak pamiętano o tem, aby środek dodawany do melasy usuwał także złe jej przymioty.

Profesor Pott nie zastanawia się nad szczególnymi powodami, dla których melasa działa szkodliwie; zaznacza tylko, że takowa w stanie, w jakim wychodzi z cukrowni, zawiera wprawdzie obfitość azotu który atoli nie jest w formie proteinów tylko w formie innych połączeń, a mianowicie w formie kwasu glutaminowego, w formie betainy, leucyny, tyrosyny, a nadto w formie amoniaku i kwasu saletrzanego. Fizyologiczne działanie związków tych nie jest dotąd jeszcze zupełnie wyjaśnionem, ale pewnem jest, że działają one często szkodliwie, skoro się znajdują w znaczniejszej ilości.

Nadto zachodzą w melasie i to w ilości stosunkowo znacznej, kwasy organiczne, jak kwas bursztynowy, jabłkowy, octowy, masłowy, waleryanowy i inne produkty rozkładowe, które po części tylko warunkowo należą do pożytecznych składników paszy. Zawartość popiołu w melasie jest nadmierna, a mianowicie potasu jest za wiele, podczas gdy innych ważnych składników mineralnych jak np. kwasu fosforowego jest za mało.

Gdy chodzi o lepsze zużytkowanie melasy, należy domieszać do niej nietylko środków usuwających ujemne jej właściwości, ale nadto środków czyniących z melasy paszę trwałą, którąby można dowolnie przechowywać i przesyłać. Takie mieszanki, złożone z melasy i ospy pszennej, w formie „kuchów melasowych“ wysyłała w handel najpierw firma kupiecka w Prusach zachodnich.

Następnie wysyłały inne firmy podobne mieszanki w formie śrótu, składające się z melasy i mąki palmowej, mąki z nasienia bawełnianego, z orzecha ziemnego, z orzecha kokosowego, pulpy ziemniaczanej, słodzin, łubinu odgoryczonego itd.

Pomienione domieszki użyte do zakonserwowania melasy, z małymi tylko wyjątkami, nie są odpowiednie. Odpowiedniemi są tylko słodziny z browarów i łubin odgoryczony, lepszymi a raczej najlepszymi kuchy makowe czyli makuchy i to dlatego, że zawierają w małej ilości opium, które rozwolnienie usuwa*).

*) Paszę z melasy i makuchów, towar rzetelny, zawierający według analizy Potta: 93·9 proc. substancyi suchej i to 24·6 proteinów, 4·1 proc. tłuszczów, 45·9 proc. substancyj bezazotowych wyciągowych, 8·7 proc. drzewnika i 10·6 proc. popiołu, fabrykuje — o ile Pottowi wiadomo — tylko firma G. Holland w Altfelde w Prusach zachodnich. Mieszankę tę suszą mocno i prażą, co się bardzo zaleca, gdyż przez to ulatniają się szkodliwe kwasy wolne.

Dobrym składnikiem są także sznycle polecone przez prof. Maerckera, jeżeli są zupełnie wysuszone. Obok nich wypada jednakże dodawać jeszcze paszę w potas ubogą, a w wapno, magnezyę i kwas fosforowy bogatą, najstosowniej mąkę z makuchów lub łubin odgoryczony. Co do dodatku miału torfowego zobacz „Ziemianina“ nr. 35 r. b.

W najnowszym czasie F. W. Friedrichsen w Kopenhadze miesza melasę z krwią otrzymywaną w rzeźniach i wyrabia w ten sposób „melasę z krwi“ (Blutmelasse). Krew zmieszana z melasą nie ulega rozkładowi. Według najnowszego sposobu do krwi dodają około 25 procent melasy, mieszaninę ztąd powstałą zaprawiają plewami, ospą itp., wyciskają, prasują, suszą i zmieniają w formę kuchów lub gruboziarnistej paszy.

Zasługuje na uwagę, że krew i melasa bardzo korzystnie się uzupełniają, gdyż melasa zawiera wiele substancyj bezazotowych (przeszło 50 proc. cukru itp.), a krew bardzo wiele proteinów. Niekorzystnie oddziaływa w krwi wysoka zawartość sodu, a mierna zawartość kwasu fosforowego. Przedewszystkiem trzeba odczekać, jaki rezultat mieć będą doświadczenia, podjęte w praktyce z nową tą mieszaniną.

Próba mieszanki takiej, jaką przesłano prof. Pottowi, robi dobre wrażenie, ma zapach zupełnie czysty i przechowuje się — od kilkunastu tygodni w szafie umieszczona w temperaturze letniej, ciepłej -- bardzo dobrze.

Kury, kaczki, indyki, gęsi, trzoda chlewna, a nawet woły, krowy i konie przyjmują paszę nową zwykle natychmiast. Krowy miały się po niej doić bardzo obficie. U kur miała bardzo korzystnie wpłynąć na wydajność jaj. Jakość mięsa u opasów miała bardzo przez paszę tę zyskać. Koszta wyrobu mają wynosić mniej więcej tylko 3 mk. za 50 *kg*.

Próba melasy z krwi, analizowana w stacyi rolniczej w Halli, zawierała: wilgoci 9·4 proc., proteinów 24·19 proc., azotu w formie amidów 3·56 proc., tłuszczów 3·15 proc., substancyj bezazotowych wyciągowych 43·50 proc., ztąd cukru 24·45 proc., drzewnika surowego 8·60 proc., popiołu 7·60 proc. Proteinów strawnych było 95·53 proc. Że mieszanina jest trwałą, to poświadcza Maercker i poświadczają inni. Mimo to prof. Pott co do paszy nowej ma wielką obawę, a mianowicie:

1. Z powodu bardzo wysokiej zawartości potasu, a miernej zawartości kwasu fosforowego — 1 *kg* „melasy z krwi“ zawiera przeszło 20 gr. potasu, natomiast nieledwo więcej jak $^1/_2$ *gr* kwasu fosforowego.

2. Z powodu możliwego szkodliwego działania paszy na zwierzęta wtedy, jeżeli krew zużyta zawierała grzybki, materye chorobotwórcze (tuberkulozę), które przez sposób fabrykacyi niewątpliwie zniszczonemi nie zostały.

Nowy sposób wyrabiania paszy, przez który możnaby racyonalnie krew zużytkować, miałby wielkie znaczenie ekonomiczne. W Szwecyi utworzyło się towarzystwo w celu uzyskania patentu szwedzkiego, który kazał sobie dać Friedrichsen, a w Danii budują fabrykę do wyrobu tej paszy. Melasa z krwi otrzymywana w sposób, jaki w patentach dotychczasowych opisano, nie odpowiada jednak wszel-

kim wymaganiom uzasadnionym. Głównie zaś pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa dotycząca wyjałowienia, sterylizowania krwi używanej. (*Ziemianin*).

Otwarcie międzynarodowego kongresu rolniczego
w Budapeszcie.

W 21. numerze „Rolnika“ z przeszłego półrocza podaliśmy wiadomość, że w dniach od 17. do 20. września b. r. ma się odbyć międzynarodowy kongres rolniczy w Budapeszcie, różniący się od dotychczasowych międzynarodowych kongresów tem, że udział w nim brać będzie nie ogół interesowanych, ale tylko zaproszeni delegaci rządów, korporacyj i Towarzystw, oraz uczeni i praktycy rolniczy, a następnie, że obrady mają się odbywać nad jednym tylko przedmiotem, mianowicie postawionym został przez węg. ministra rolnictwa Daranyego temat: Zbadanie powodów spadku cen zboża i wyszukanie sposobu, jakimby spadkowi można zaradzić.

Kongres ten odbył się w oznaczonym terminie i otwartym został przez ministra Daranyi dnia 17. b. m. Po kilku wstępnych słowach po węgiersku, mówił dalej po francusku, rozpoczynając od podziękowania państwom i rządom i tym korporacyom i Towarzystwom, które wysłały swych zastępców na kongres. Wspólne dolegliwości — powiedział — sprowadziły nas razem. Rolnictwo przebywa ciężkie chwile, a znamiennem jest, że nietylko kraje eksportujące ale i kraje importujące zarówno czują oddziaływanie tychże. Stopień dolegliwości może być rozmaitym i tak jest rzeczywiście, ale złe istnieje i przed niem naród żaden nie mógł się ochronić. Już od dwóch dziesiątków lat daje się czuć depressya cen najgłówniejszych rolniczych produktów na całym świecie, przybierająca coraz to większe rozmiary i coraz to groźniejszy charakter, ciężko nawiedzając klasy produkujące. Zadaniem trzech sekcyj kongresu będzie zbadanie powodów zniżenia się cen zboża i wyszukanie środków, któreby doprowadzić mogły jeżeli nie do usunięcia, to przynajmniej do złagodzenia depressyi. Pierwsza sekcya zajmie się przedewszystkiem sprawą nadprodukcyi. Widmo nadprodukcyi, odnośnie do różnych w obrocie światowym znaczących artykułów, jak np. pszenica, węgiel, żelazo, bawełniane towary, wywołało przypuszczenie, że świat więcej produkuje, jak normalne zapotrzebowanie zużywa albo że bywa daleko mniej zużywane, jak się produkuje. Jestto nader ważnem, aby raz tę sprawę rozjaśnić, czy też nadprodukcya rzeczywiście istnieje i gdyby ona rzeczywiście istniała, co mogłoby jej zaradzić.

Odnośnie do handlu i obrotu, nadmienił minister, że swoboda konkurencyi i obrotu powinna być o ile możności zachowywaną, że jednak interwencya państwa jest konieczną tam, gdzie interesa ogólne z interesami klasowymi mają być doprowadzane do równowagi i to w ten sposób, żeby każdej jednostce było możliwe i było wolno rozwijać swoje zdolności i swoje gospodarcze siły dla własnego dobra, ale bez ograniczenia i bez krzywdzenia wolności i ekonomicznej działalności innych. W takiej harmonii leży siła i minister spodziewa się, że kongres, przy omawianiu spraw wchodzących w zakres drugiej sekcyi, tj. handlu i obrotu, nie będzie szukał, co rzeczywiste, albo jako takie przyjmowane przeciwstawienia między poszczególnemi ekonomicznemi klasami jeszcze bardziej mogłoby zaostrzyć, ale dochodzić będzie, jakby sprzecznościom interesów można było zapobiegać.

Odnośnie do trzeciej sekcyi, która się będzie zajmować cłową i walutową polityką, powiedział p. minister:

„Co do grup cłowych, to cła rolnicze mają obecnie o wiele większe jak dawniej znaczenie i przeciw ich uprawnieniu, opierając się na wynikach przez nie osiągniętych, zaledwie możnaby walczyć, tylko, że od zmiennych celów polityki zbożowo-cłowej zależy także wybór trafnych środków. Dlatego od ocenienia praktycznych wymagań zależeć będzie zawsze wybór między autonomicznym a konwencyjnym systemem cłowym. Zwolennicy polityki cłowej, opartej na zawieraniu traktatów handlowych, mają w tem zupełną słuszność, że taryfowe traktaty dają przynajmniej tę wielką korzyść, że skutkiem zapewnienia na czas dłuższy stałości niezbędnej dla rozwoju stosunków handlowych, wykluczone są niebezpieczeństwa, które w razie ciągłych zmian handlowo-politycznych zarządzeń na tok całej ekonomii społecznej wywierają wpływ tamujący i ubezwładniający. Słusznie więc można postawić pytanie, czy też nie byłoby w interesie poszczególnych grup państwowych wspólna ochrona i organizacya nowego protekcyonizmu na podstawie systemu traktatowego, który to system zamiast dotąd przypuszczanego słusznego wyrównywania sprzecznych interesów rolniczych przez w przyszłości mające być zawarte traktaty, nie proklamowałby lepiej zasady wspólnej ochrony wspólnych interesów. Trzecia sekcya ma oprócz tego jeszcze roztrząsać kwestyę, czy i o ile zmiany, zaszłe w stosunku wartościowym złota i srebra, przyczyniły się do przyspieszenia spadku cen zbożowych. Zaprzeczyć się nie da, że wahania między wartością złota i srebra z wielu względów oddziaływały zawadzająco na stosunki produkcyjne i że usunięcie tych wahań zadowolniłoby wiele wielkich interesów. Istota kwestyi, mającej być roztrząsaną, polega właśnie na tem, czy wytworzenie odnośnej konwencyi ma jaką przyszłość i gdyby przyszła do skutku, jaki wpływ wywarłaby na nasze stosunki, mianowicie, czy wpłynęłoby łagodząco na nasze rolnicze dolegliwości. Węgry posiadają wprawdzie swoją ustawowo sankcyonowaną politykę walutową, której się trzymają z ufnością, nie sądziłem jednak, żeby było trafnem usuwanie się od międzynarodowej uczonej dyskusyi nad tą sprawą, tembardziej, gdy tej dyskusyi koła rolnicze z wytężeniem wielkiem wyglądają i gdy do jej wyników przywiązanych jest tyle nadziei“.

Mowę swoją zakończył minister następującemi słowy:

„Wielkie cele, wielkie interesa i ciężkie ciosy spoiły ten kongres. Pozwólcie panowie, że w tem świetnem i li-

cznem zgromadzeniu cywilizowanego świata upatruję znak i rękojmię sympatyi bratnich narodów dla narodu węgierskiego".

Wyniki tegorocznych zbiorów

zestawione według stref rolniczych przyjętych w okręgu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Na podstawie sprawozdań nadsyłanych Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego).

Pospieszyli nasi rolnicy teraz liczniej z uwiadomieniem, jakie osiągnęli rezultaty w tym roku ze zbiorów, bo też i nawał pracy, trwający podczas żniw ustał trochę, gdy do połowy września zebrali prawie wszystkie zboża. Jedynie w okolicach górskich pozostał owies, którego zbiór właśnie teraz się dokonywa.

Dwie skargi rolników o rzeczy wręcz przeciwne mamy w tym czasie do zaznaczenia. Cała zachodnia część powiatów nawiedzaną bywała ciągłymi deszczami, to też tam spotykamy się z utyskiwaniami na słotę, która przy zbiorach późniejszych pszenicy, owsa i roślin strączkowych dała się srodze we znaki i w wielu miejscach dozwoliła tylko zrośnięte zebrać zboże. Natomiast mieszkańcom nad całem porzeczem naddniestrzańskiem, w Brzeżańskiem, na Pokuciu i na Podolu dokuczała posucha. Już w drugiej połowie sierpnia zbierane zboża mają przypalone, a wskutek tego straty wielkie i na słomie i na ziarnie. Rozpoczęte siewy idą z wielkim oporem, a opóźnienie siewów musi niekorzystnie wpłynąć na przyszły urodzaj.

Zbiory więc tegorocznych zbóż wypadły tylko pod jednym względem jednakowo, nie różniąc się od siebie we wszystkich powiatach, a wzgląd ten jest, że wypadły niekorzystnie, bo zaledwie miernie.

Wykazywanie wyników zbiorów w każdym poszczególnym powiecie jest niewątpliwie bardzo cennym materyałem dla statystyki rolniczej. Przez swą jednak skrupulatność i nagromadzenie licznych szczegółów, uchyla pogląd na całość urodzajów w tak znacznej części powiatów, jakie należą do zakresu działania Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie. Chcąc dać dokładny obraz urodzajów tegorocznych na podstawie pewnych dat, na dokonanych omłotach opartych, postanowiliśmy ugrupować pokrewne ziemie, w których skład wchodzi nawet kilka powiatów, według systemu przyjętego przez Komitet Towarzystwa gospodarskiego, używanego przy zestawieniach statystycznych. Przedstawienie wyników zbiorów w przeciętnych cyfrach w strefach całych, mających jednakowe lub bardzo podobne stosunki gleby, da nam podstawę do stanowczego twierdzenia o zasobach zboża, jakie dostarczyły nam tegoroczne żniwa. Do tego konieczną jest rzeczą wiedzieć chociaż w przybliżeniu, jak wielkie obszary ziemi poddawane bywają pod uprawę pewnych zbóż. Nie mamy jeszcze dat tegorocznych, któreby nam wykazywały, wiele hektarów ziemi zajęły w każdej strefie uprawiane zboża; jednak opierając się na cyfrach przeciętnych z lat poprzednich, będziemy mieli dokładne pojęcie o całym przybytku zboża w bieżącym roku. Oczywiście podamy tu tylko obszary zbóż przeważnie w pewnych strefach uprawianych, nie wymieniając ugorów i roślin na mniejszą skalę uprawianych.

Pierwsza strefa, to rędziny w Bełzkiem i Sokalskiem. Najmniej wiadomości o zbiorach mamy właśnie z ziem do tej strefy należących, jednak i te, które nadesłano, dadzą nam wyobrażenie o zasobach, które rolnicy tam nagromadzili. Rędziny pierwszej strefy położone w powiatach sądowych Bełz, Sokal i Uhnów, mają przeszło 90 000 hektarów gleby ornej, której największą część zajmuje pszenica 13 150 hekt., następnie żyto 10 190, owies 9 800 i jęczmień 7 700 hekt. Ziemniaki uprawiane tu bywają na przestrzeni około 7 000 hekt.

Zebrano z morga: pszenicy 16 kóp, kopa wydaje 90 *kg*, żyta 9 kóp, kopa wydaje 100 *kg*, jęczmienia 7 kóp, kopa wydaje 90 *kg*, owsa 10 kóp, kopa wydaje 150 *kg*. Ziemniaki znajdują się w dobrym stanie i rokują zbiór dobry. O innych płodach nie mamy żadnych wiadomości.

Strefę drugą tworzą rumosze na granicy Wołynia, do których zaliczamy ziemie powiatu sądowego radziechowskiego i prawie połowa powiatu łopatyńskiego.

Z 43 000 *ha* wziętych pod uprawę gleby przeszło 5 000 *ha* zajmuje pszenica, półtora tysiąca więcej, bo 6 500 zasiewają żyta, 4 800 *ha* jęczmienia, a 4 200 *ha* owsa, prosa nie wiele, bobu i bobiku prawie się nie sieje, a hreczki około 1 600 *ha*. Ziemniaki stanowią tu znaczną rubrykę, gdyż sadzą ich przeszło 5 600 *ha*. Także uprawiają pokaźną ilość *ha* chmielu, która wynosi niespełna 200 *ha*.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 50 *kg*, żyta 9 kóp, kopa wydaje 60 *kg*, owsa 4 kopy, kopa wydaje 150 *kg*, jęczmienia 5 kóp, kopa wydaje 100 *kg*. Rezultat zbioru prosa i hreczki jest dobry. Ziemniaki nie wyrosły i z powodu deszczu gniją. Stan łąk jakkolwiek jest dardzo dobry, to jednak częste deszcze przeszkadzają zbiorowi i wskutek tego zbiór łąk jest zły. Chmielu jest w tym roku mało i lichy gatunek.

Piaski nad Styrem i Bugiem, obejmujące powiaty sądowe Mosty wielkie, dalej część Brodów, Buska, Kamionki strumiłowej i Łopatyna stanowią strefę trzecią. Obszar gruntów uprawianych jest nieco większy od obszaru strefy drugiej, wynosi bowiem niecałych 46 000 *ha*. Pszenicy uprawiają w tej strefie bardzo niewiele, zaledwie bowiem 2 600 *ha*, natomiast żyto 9 400 *ha* i hreczka 2 800 *ha* jest tutaj głównym produktem obok ziemniaków, których było pod uprawą 4 800 *ha*. Prócz tego zasianych było 3 300 *ha* jęczmieniem, 5 300 *ha* owsem, 1 200 *ha* prosem i 1 300 *ha* grochem.

Zebrano z morga: pszenicy 10 kóp, kopa wydaje 60 *kg* żyta 10 kóp, kopa wydaje 45 *kg*, owsa 4 kopy, kopa wydaje 150 *kg*, jęczmienia 5 kóp, kopa wydaje 80 *kg*. Hreczka została przez upały spaloną, a proso piękny plon wydało od 6 do 8 kóp z morga. Ziemniaki na piaskach spalone, lichy plon wydadzą, to samo i chmiel, którego kwiat częścią przez muszkę został uszkodzony, a częścią

przez upały spalony, zebrano jednak 200 do 250 *kg* z morga. Jedynie groch jest bardzo pięknym.

Czwarta strefa to są gliny w Żółkiewskiem, Lwowskiem i Złoczowskiem, rozciągające się pomiędzy Rawą, Przemyślanami i Złoczowem, a obejmujące przeszło 193 000 *ha*, z których przypada na pszenicę 22 640 *ha*, na żyto do 26 000 *ha*, na jęczmień 22 800 *ha*, na owies 23 800 *ha*. Prosa sieą prawie 3 100 *ha*, grochu około 4 800 *ha*, hreczki do 9 000 *ha*. Pod uprawą ziemniaków znajduje się 22 000 *ha* obok 162 *ha* chmielu.

Zebrano z morga: pszenicy 16 kóp, kopa wydaje 55 *kg*, żyta 13 kóp, kopa wydaje 60 *kg*, owsa 13 kóp, kopa wydaje 50 *kg*, jęczmienia 10 kóp, kopa wydaje 65 *kg*. Prosa i bobiku zebrano po 7 cent. metr. z morga, a hreczki 3 do 4 cent. metr. Grochu jest 10 kóp z morga ładnego ziarna. Ziemniaki wykazują stan średni, chociaż dużo znajduje się drobnych pod krzakiem a w niższem położeniu psują się nawet. Chmiel jest mierny, gdyż wiele znajduje się tyk pustych.

Wyżyny na północnej stronie głównego działu wód stanowią strefę piątą. Należą tu Bóbrka, Janów, Przemyślany, Założce, następnie znaczna część Brzeżan (77%), Gródka, okolica Lwowa, Szczerca, Zborowa i Złoczowa. Ziemia na tej wyżynie oddana pod uprawę zbóż wynosi przeszło 203 000 *ha*. Największą część 29 100 *ha* zajmuje uprawa żyta, potem owsa 28 500 *ha* i jęczmienia 24 100 *ha*, mniej daleko uprawia się pszenicy 18 500 *ha*. Gdy do tych ilości dodamy przeszło 3 000 *ha* prosa, 5 800 *ha* grochu, 2 000 *ha* wyki, blisko 9 000 *ha* hreczki i 25 400 *ha* ziemniaków, otrzymamy najważniejsze daty uprawianych w tej strefie płodów.

Zebrano z morga: pszenicy 12 kóp, kopa wydaje 70 *kg*, żyta 7½ kóp, kopa wydaje 90 *kg*, owsa 6 kóp, kopa wydaje 100 *kg*, jęczmienia 7 kóp, kopa wydaje 90 *kg*. Prosa zebrano bardzo pięknego 8 kóp z morga, jak również grochu pięknego tyleż kóp z morga, wyki zaś 6 kóp. Hreczka nie dopisała pod względem jakości ziarna, a po 6 kóp zebranych z morga wskazuje na mierny urodzaj hreczki. Stan ziemniaków jest dobry, chociaż na niżej położonych gruntach zaczynają gnić wskutek ciągłych deszczów. Chmielu uprawiają w tej strefie nieznaczną ilość hektarów, niespełna bowiem 50 *ha*, a rezultat zbioru 2 do 2½ cent. metr. pod względem ilości źle się przedstawia, chociaż pod względem jakości jest ładny.

Do szóstej strefy zaliczamy sapy w Cieszanowskiem i Jaworowskiem położone między Jarosławiem, Jaworowem i Rawą. Jest to obszar uprawianej ziemi około 113 500 *ha* wynoszący, w którym żyto 25 640 *ha*, owies 17 600 *ha* i ziemniaki 15 400 *ha* główne przedstawiają produkta Pszenica 6 300 *ha*, jęczmień 8 000 *ha*, proso 2 500 *ha* i hreczka do 6 000 *ha* dopełniają reszty. Nie można też pominąć 85 *ha* chmielu, który jest tu także uprawiany.

Zebrano z morga: pszenicy 8½ kóp, kopa wydaje 75 *kg*, żyta 6 kóp, kopa wydaje 75 *kg*, owsa 5 kóp, kopa wydaje 80 *kg*, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 80 *kg*.

Zbiór prosa z morga wynosi w przecięciu 7 cent. metr, a hreczki plon okazał się niekorzystnym wskutek upałów, które kwiat przypaliły. w rezultacie przeto wykazuje 2 cent. metr. z morga. Ziemniaki wczesne wyglądają dobrze, lecz plon spodziewany słaby, gdyż produkt pod krzakiem słabo się rozwinął. Ziemniaki późne są drobne, chociaż rezultat będzie nieszczególny Chmiel skutkiem zimna w czerwcu zupełnie był lichy, a na rozwiniętym znajdowała się śniedź i muszka. Zbiór wskutek tego wypadł bardzo słabo, gdyż zaledwie 1½ do 2 cent. metr. z morga.

Okolicę położoną pomiędzy Przemyślem, Samborem i Lwowem, jako żyzną ziemię (glinki), w której skład wchodzą okręgi sądowe Mościska, Rudki, Sądowa Wisznia, dalej część Gródka, Komarna, Sambora i Szczerca zaliczamy do strefy siódmej. Strefa siódma obejmuje około 115 600 *ha* ornej ziemi, a produkta na niej uprawiane zajmują następujące przestrzenie: pszenica pszeszło 14 300 *ha*, żyto 17 000 *ha*, jęczmień niespełna 10 400 *ha*, owies 11 000 *ha*, proso 1 300 *ha*, groch 1 700 *ha*, hreczka przeszło 2 350 *ha* i ziemniaki 14 250 *ha*. Te najwięcej ziemi zajmujące w siódmej strefie produkta wydały rezultaty, które tak się przedstawiają: zebrano z morga: pszenicy 9½ kóp, kopa wydaje 80 *kg*, żyta 8½ kóp, kopa wydaje 90 *kg*, owsa 7 kóp, kopa wydaje 95 *kg*, jęczmienia 6 kóp, kopa wydaje 90 *kg*. Proso wydało dobre rezultaty, dając 8 kóp z morga, natomiast hreczka licho się na pokosach p zedstawiła i plon wyda nieszczególny. Grochu będzie 7 cent metr. z morga. Na pagórkach stan ziemniaków dobry, na dołach gniją i są drobne, dlatego plon spodziewany jest tylko średni. Ze 149 *ha* uprawianego chmielu zbierają przeciętnie z morga do 224 *kg*. (Dok. nast.).

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Bukwie jako karma. W bieżącym roku zarodziły buki bardzo obficie nasienie (bukwie), które może być masami zbierane. Z bukwi wyrabianym bywa olej żółty, w smaku przyjemny, używany do wyrobu mydła, ale też do fałszowania olejku migdałowego, oliwy i oleju makowego. Olej wyciska się bądź z bukwi obłuszczonej, bądź nieobłuszczonej z twardych powłok, a pozostałość (kuch, makuch) używaną bywa na karmę, mającą różną wartość, zależnie od tego, z jakiej bukwi, z łuszczonej, czy z niełuszczonej, mianowicie makuch z łuszczonej bukwi (*geschälte Buchelölkuchen*) zawierają około 37% surowego proteinu, z niełuszczonej zaś (*ungeschälte Buchelölkuchen*) tylko około 18%. Tak bukiew jak makuchy bukwiowe służyć mogą i używane też bywają jako karma opasowa dla nierogacizny, wpędzanej nawet w sąsiedztwie lasów bukowych umyślnie w drzewostany, które obrodziły, ażeby się tam podpasały, gdy innym zwierzętom nie należy bukwi lub makuchów bukwiowych zadawać. G. Kraft podaje w swej Encyklopedyi rolniczej, że dla koni i osłów makuchy bukwiowe, szczegól-

nie „niełuszczone“ mają być wprost trucizną i dawka pół do jednego funta może spowodować śmierć tych zwierząt.

Króliki ulegają zgorzelinie śledziony tak samo jak odżuwacze. Przebieg choroby jest bardzo gwałtowny, rzadko rozciągający się na 3 do 4 godziny. Choroba rozpoczyna się gwałtownym febrycznym stanem, po którym następuje kurczowe oddechanie, drganie członków i całego ciała, kończą zaś wszystko gwałtowne kurcze. Ciało padłego na zgorzelinę królika zaczyna bardzo rychło gnić. Choroba jest bardzo zaraźliwą, szerzy się bardzo szybko i środka przeciwko niej dotąd nie wynaleziono. Naczynia, z których zarażone króliki jadły lub piły, powinne być spalone, podobnie jak deski, słoma i pomiot po tych królikach.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 80202. Według telegraficznego reskryptu wys. c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 14. września b. r. l. 31147, stwierdzono w Wiedniu zarazę pyskowo-racicową u bydła pochodzącego z targu w Buda-Peszcie.

Wskutek tego na mocy powołanego reskryptu ministeryalnego, c. k. Namiestnictwo rozciąga zakaz wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z obszarów Węgier zapowietrzonych zarazą pyskowo-racicową, ogłoszony rozporządzeniem z dnia 13. września b. r. l. 78982, także na okręg węg. król. woln. miasta Budapesztu z wyjątkiem zakładu tuczenia nierogacizny w Köbanya (Steinbruch).

Ze względu zatem na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej na Węgrzech, zakazane jest wprowadzanie (przywóz i przypęd) do Galicyi zwierząt racicowych z następających zarazą tą zapowietrzonych obszarów Węgier, a mianowicie:

a) z komitatów Arva, Branya, Bereg, Fejér, Marmaros, Moson, Nyitra, Porsony, Somogy, Sopron, Tolna, Tresnesén, Ung, Vas, Veszprém, Zala i Zemplen;

b) z król. głównego miasta Buda Peszt, z wyjątkiem zakładu tuczenia nierogacizny w Köbanya (Steinbruch), dalej z wolnych miast H. M. Vásárheli, Sopron, Szekesféhervar.

Inne postanowienia tutejszego rozporządzenia z dnia 13. września b. r. l. 78982, pozostają niezmienione.

Przekroczenia niniejszego zakazu, który obowiązuje od dnia ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1882 (Dz u. p. Nr. 51), przy zastosowaniu §. 46. ustawy z dnia 29. lutego 1880 i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z dnia 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Lwów dnia 16. września 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 26. września 1896.

Usposobienie niezmienne, ruch słaby, ceny się utrzymują.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	6·70	do	7·—
Żyto gotowe	5·80	„	6·—
Owies obroczny	5·20	„	5·50
Jęczmień	5·50	„	6·50
Rzepak	9·—	„	9·25
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	5·50	„	7·—
Wyka	—·—	„	—·—
Bobik	—·—	„	—·—
Hreczka	6·20	„	6·50
Kukurudza	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	35·—	„	40·—
Koniczyna czerwona	35·—	„	40·—
„ biała	—·—	„	—·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus loco stacye kolei gotowy	13·—	„	13·25
„ „ „ „ na termina	11·50	„	12·50

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.